

Albo robisz mi loda, albo cię zniszczę

19 czerwca 2016

Będzin, wieczór. Pod Biedronkę podjeżdża samochód, w którym siedzi nadkomisarz Mariusz Ka. Jedzie prosto z wywiadówki syna. Ma przekazać poufne informacje Kasi Pe. Wyświadczy jej w ten sposób drobną przysługę, przekraczając swoje zwyczajne uprawnienia. Za pomoc nie będzie chciał ani kawy, ani flaszki. Będzie chciał loda.

Opowiadamy tu autentyczną historię, która rozgrywa się teraz. Katarzyna prosiła, by ukryć jej nazwisko – nie chce wystawiać się na internetowy hejt. Nazwisko policjanta Mariusza ukryliśmy, gdyż tego wymaga prawo. Poniżej prezentujemy film z wypowiedzią Kasi.

UCZYNNY NADKOMISARZ KA

Cofnijmy się o kilka miesięcy. Katarzyna ma 30 lat, wykształcenie psychologiczne i pracę administracyjną. Mieszka z mamą i babcią w małym mieszkaniu w śląskim Będzinie. Los trzech kobiet rozgrywa się na 49 metrach kwadratowych. Poza regularną pracę Katarzyna z koleżanką Dorotą handluje przez Allegro. Kasia ufa Dorocie i udostępnia jej swoje konto, po jakimś czasie jednak odkrywa, że Dorota nie wszystko załatwiała właściwie. Któryś z jej klientów składa zawiadomienie na policję. Okazuje się, że ktoś gdzieś nie otrzymał towaru, że są jakieś długi, że trzeba komuś oddać pieniądze. Katarzyna otrzymuje wezwanie do wydziału gospodarczego komendy policji w Będzinie, gdzie będzie musiała złożyć wyjaśnienia. W ten sposób poznaje nadkomisarza Mariusza Ka. W ten sposób to się zaczyna...

MARIUSZ JEST DOBRZE ZBUDOWANY I MA PRZESZYWAJĄCE SPOJRZENIE

Nadkomisarz Ka osobiście nadzoruje sprawę Katarzyny. Wygląda na przychylnego. Doradza Kasi, by oddała pieniądze, a on już dopilnuje, by sprawa została umorzona. Wygląda na człowieka, który ma znajomości, doświadczenie i orientuje się w tych sprawach. A przede wszystkim chce pomóc! Katarzyna ma z nim kontakt telefoniczny. Chciałaby się jakoś odwdzińczyć za pomoc przy Allegro, więc zanosí na komendę ciastka i kawę. W drodze do domu dostaje esemesa, że nadkomisarz wołałby... łoda.

Oczywiście to wszystko w konwencji niewinnego żartu.

Ale Katarzyna nie jest głupia. Zdaje sobie sprawę, że gdy mężczyzna żartuje w ten sposób, to coś sugeruje. Postanawia zbyć sprawę żartobliwie pisząc, że ma anginę, więc lody nie są dla niej wskazane. Esemesy jednak nie ustają. Ktoś dzwoni do niej z nieznanego numeru i pyta, w co jest ubrana, składa wulgarne propozycje.

Kasia postanawia zmienić numer, ale wtedy nagle nadkomisarz Ka zjawia się pod jej domem. Pod pretekstem sprawy służbowej zmusza ją do rozmowy. Obiecuje, że sprawa Allegro zostanie umorzona. Kasia musi dać mu jednak nowy numer, żeby byli w kontakcie. Kasia jest zdumiona. O co chodzi? Może jednak Ka chce pomóc?

Rzeczywiście podczas wizyty u prokurator Janowskiej, Kasia dowiaduje się, że wszystkie dokumenty są już przygotowane, że to Ka wszystko opracował i że wkrótce nastąpi umorzenie. Kasia jest zdumiona i ujęta: a więc Ka ma swoje kontakty, a nawet sztamę z prokuratorką! Kasia uznaje, że świat nie jest jeszcze taki zły i że są na nim ludzie skłonni pomóc. Zastanawia się, co zanieść Mariuszowi... Flaszki chyba nie wypada? Może ciasto?

Wkrótce anonimowe telefony i wiadomości SMS znowu wracają.

KATARZYNA MA SWOJE PROBLEMY

Tak się składa, że w owym czasie Katarzyna zachodzi w ciążę. Jest to dla niej wielka radość i nadzieja, ale niestety

zakończona tragedią: dochodzi do poronienia. To dla niej ogromny szok. Dodatkowo partner Katarzyny postanawia ją opuścić, ona sama zaś dowiaduje się, że od pewnego czasu zdradzał ją z jej przyrodnią siostrą. Boleśnie to przeżywa. Spada na nią także wiadomość o chorobie babci: guz. Problemy prawne – rozbabrane Allegro, policja, poronienie i choroba babci zaczynają ją przerastać. Ma już za sobą próbę samobójczą. Cięła nadgarstki. Nieskutecznie. Zastanawia się, czy powinna zrobić to ponownie.

Sytuacja w domu staje się trudna. Po poronieniu Kasia nie może pracować, dopadają ją poważne problemy finansowe. Wystarczyłyby dwa, trzy tysiące złotych, by przetrwać.

Katarzyna umawia się z sąsiadką, że zamiast do Providenta, pójdą po pożyczkę do banku. Najprostszą opcją jest wziąć kartę kredytową, do przyznania której wystarczy dowód. O nic nikogo nie trzeba prosić, a będą na niej szybkie dwa tysiące. Pieniądze będzie można spokojnie spłacić w ciągu następnych miesięcy – nie ma w tym żadnego przestępstwa. Sąsiadka mówi, że nie ma problemu, że kartę mogą wziąć na nią, gdyż ona nie ma żadnych kredytów. Muszą tylko zachować sprawę w tajemnicy przed mężem sąsiadki.

Pech chce, że gdy przychodzi karta, sąsiadka jest w Gorzowie na odwyku od leków uspokajających i nie ma z nią kontaktu. Do aktywacji karty potrzebne są dane sąsiadki, a do jej męża Kasia iść nie może. Kto będzie mieć te dane? Skąd wziąć PESEL, nazwisko rodowe mamy? No jak to skąd!? Przecież jest uczynny znajomy z komendy policji, nadkomisarz Ka! Da się flaszkę i powinno być po sprawie – przecież nie chcą nic wielkiego.

MORFOLOGIA GWAŁTU

Najłatwiej byłoby zrozumieć gwałt, gdyby miał on strukturę kryształu: niewinna kobieta, żyjąca skromnym życiem, zostaje napadnięta przez obcego faceta i wzięta przemocą. Wtedy wszystko wydaje się zrozumiałe: ona jest niewinna, on jest

zwyrodnialcem. Ale badania statystyczne pokazują, że coś takiego zdarza się rzadko. Bardzo rzadko. Najczęściej sprawca zna ofiarę, ma z nią jakąś relację. To ktoś z rodziny, znajomy, współpracownik, były partner. Najczęściej jest tu jakieś zagmatwanie emocjonalne. Kobieta też nie jest kryształowa: ma jakąś swoją historię, jakieś własne problemy, może coś od sprawcy chciała, może czegoś oczekiwała, miała jakiś interes. Może nie do końca uczciwy... Grzasko. Jeden schemat jednak się powtarza: to on ma silniejszą pozycję, to on znajduje się w sytuacji, którą może wykorzystać, ma jakiś lewar, który może pociągnąć...

Tak jest i w tym przypadku. Przez swoją złożoność historia Kasi i Ka mógłby stanowić modelowy przykład sytuacji, w której dochodzi do przemocy seksualnej. Ona jest w trudnym momencie, on jest silny. Ona czegoś chce, on ma władzę. Ona jest rozbita, nie ma pieniędzy, ma chorą babcię, ma problemy z prawem. Ka jest duży, napakowany, ma pistolet, odznakę policyjną, żonę, dziecko i poukładane życie. Ma też taki uśmiech pewny siebie, szeroką szczękę i przeszywające spojrzenie. Jej intencje nie są oczywiste, namawia go do przekroczenia uprawnień – on ma prawo do jakiejś gratyfikacji. Pytanie tylko jakiej...

Spotykają się pod Biedronką. On zajeżdża prywatnym samochodem. Ona czeka ubrana na sportowo. Tak aby coś na siebie założyć, kurtka puchowa, bez makijażu, włosy związane w kitek, ot tak, żeby jakoś wyglądać. Ma być szybka piłka – przekazanie karteczki z danymi. I tyle. Kasia jest wdzięczna za pomoc i uważa, że powinna coś Ka kupić. Nie jest tylko pewna co. Postanawia zapytać.

Ka czeka w samochodzie. Daje znak światłami. Ona podchodzi. Ka każe jej wsiąść – wiadomo, nie będą załatwiać na ulicy. Ka rusza i odjeżdża spod Biedronki. Kasia pyta dokąd jadą, Ka wyjaśnia, że muszą mieć prywatność. Nie chce by ludzie patrzyli. Kasia czuje, że coś jest nie tak, coś wisi w powietrzu – nie potrafi jednak zaoponować.

Zatrzymują się w miejscu, gdzie żule będzińskie przychodzą pić wino. Strasznie obskurne miejsce. Puszki się walają. Ka pyta wprost, co będzie miał za przysługę. Kasia pyta, czego oczekuje. Ka mówi, że...

LODA

Kasia jest oszołomiona i zszokowana. Zatyka ją. Jak można zaproponować kobiecie coś takiego! Nie wie, co powiedzieć, ale mówi, że nie ma opcji. Chce wysiąść z samochodu, ale Ka łapie ją za rękę.

– Jeśli teraz wysiądziesz, to nie tylko że nie dostaniesz tych danych, ale ja cię zniszczę – mówi.

Kasia pozostaje na swoim miejscu. Boi się. Czuje, że ogarnia ją paraliż. To takie dziwne uczucie. Nie może się poruszyć, nie wie, co zrobić.

– Umorzenie sprawy Allegro może zostać cofnięte – mówi Ka i się uśmiecha. – A może wyjdą jeszcze kolejne sprawy – mówi. – Więc się zastanów – ostrzega. – Wiesz jakie mam możliwości i znajomości – dodaje.

– Albo mi robisz loda, albo cię zniszczę.

Kasia patrzy na niego, a on nagle zmienia się w potwora. Nie jest już uczynnym Ka. Jest bandytą. Między nimi jest już tylko przemoc i nienawiść. Tu nie chodzi o seks. Chodzi o władzę. Upokorzenie. Kasia nie potrafi się obronić. Ka chwyta ją za kitkę na głowie i przyciąga jej głowę do krocza.

Kasia robi loda.

Ka kończy, puszcza jej głowę i każe spierdalać.

– Nie ty pierwsza, nie ty ostatnia – mówi. I dodaje: to była tylko zaliczka.

A więc to jak w długu Krauzego: kiedy zaczniesz płacić, dług

rośnie.

TEN JEGO, KURWA, UŚMIECH

Kasia nie wie, jak długo stoi pod płótnem i płacze. Orientuje się, że ma ręce w błocie. Czyżby się wywróciła? Ktoś jej pomaga się ocknąć. Ma chusteczkę higieniczną z „materiałem genetycznym” Ka. Ale co ma z nim zrobić? Gdzie pójść? Nic nie wie, nic nie rozumie. Ogarnia ją strach i wstyd. Czuje, że przede wszystkim nikt nie może się o tym dowiedzieć.

Wraca do domu i postanawia udawać, że nic się nie stało. Nic się nie stało, mówi sobie. Nikomu nie wolno powiedzieć. Nikt nie może wiedzieć. To musi zostać w jej sercu. Co się stało, minęło. Trzeba zapomnieć. Przede wszystkim nie może dowiedzieć się mama.

Jednak zapomnieć się nie da. Obraz ciągle wraca, jak sen. Kasia zapada się w siebie. Zamyka. Nie chce by ktokolwiek zadawał jej pytania, by w ogóle cokolwiek chciał. Na zewnątrz wystawia kolce, a sama zaszywa się w środku. Myśli i przeżywa. Kim jest? Nie wie. Wie natomiast, że ma do wszystkich pretensje, że każdemu potrafi nawtykać, że krzyczy na klientów w pracy, na matkę, na babcię. – Zostawcie mnie! – Co wy wiecie o moim życiu! – Odpierdolcie się ode mnie wszyscy!

Robi się agresywna, jakby to oni wszyscy byli winni. Kolega, który proponuje jej współpracę, dostaje piąchą w nos, tak że mu krew leci. Dlaczego? Dlatego że położył jej rękę na karku. Myślał – głupi – że Kasia coś do niego czuje. Ale źle myślał. Kasia nie czuje do nikogo nic oprócz nienawiści.

Jak to się mogło stać, myśli Kasia. Jak mogło do tego dojść? Jak to możliwe, że mu na to pozwoliła, że to zrobiła. Ona! Taka wygadana, taka pyskata. W tym samochodzie po prostu ją ścięło, zamurowało. Obezwładniło ją. Nie potrafiła się obronić. Ona – taka pyskata, taka wojownicza!

Gęba Ka zaczyna jej się śnić. Ten jego, kurwa, uśmiech. Kasie

idzie spać, a tam Ka. Budzi się: Ka. Ten skurwiel, ten chuj! Ta gęba mówi do niej: gównu mi możesz zrobić. Ja jestem pan i władca. Kasia jest wkurwiona – czuje, że postrada zmysły.

I wtedy umiera babcia.

Kasia po raz pierwszy płacze. Po pogrzebie chwyta za telefon i dzwoni do Ka.

– Odpierdol się ode mnie, słyszysz? – mówi. – Odpierdol się ode mnie, bo jak nie, to na ciebie doniosę, słyszysz, opowiem wszystko twojej żonie, twojemu synowi, zobaczymy, czy się ucieszą!

– Powiem, że to za obopólną zgodą – mówi Ka i zapewne się uśmiecha. Kasia widzi tę jego uśmiechniętą gębę przez telefon.

SŁUGUSY MARIUSZA KA

Wkrótce okazuje się, że sprawa Allegro wraca. Przypadek? Kasia nie chce w to wierzyć. Nagle policja będzińska znowu coś od niej chce. Rzekomo wysyłane do niej wezwania, nigdy nie trafiają w jej ręce. Kasia jest teraz w galimatiasie trudnych spraw urzędowych po śmierci babci, a tu jeszcze to Allegro. I nękanie. Funkcjonariusze z wydziału, w którym pracuje Ka, nagle uznają chyba, że jej sprawa jest najważniejsza. Przychodzą do niej raz po raz, pod różnymi pretekstami. Rzucają paragrafami. Są opryskliwi, straszą doprowadzeniem siłą. Madej, Szamburski, Smucz i Pierzak. Kasia nie ma wątpliwości, że Ka uruchomił swoich ludzi, żeby ją zameczyli. Pewnie ma nadzieję, że znowu się potnie...

Kasia nie ma wątpliwości, że wszyscy są w zмовie. Policja i prokuratura to jedna wielka sitwa. Za dowód niech posłuży fakt, że prokuratorka Janowska umorzyła jej sprawę po interwencji Ka. Gliniarze chronią się nawzajem. To jest zмова, w której obowiązuje solidarność wewnętrzna. Psim obowiązkiem policji i prokuratury jest bronić siebie nawzajem w akcie lojalności. Jaka tam sprawiedliwość, jakie prawo!

Podczas wizyty na komendzie Kasia przypadkowo spotyka się z Ka. Nadkomisarz bezceremonialnie wchodzi do pokoju, w którym inny policjant przesłuchuje Kasię na okoliczność tego Allegro. Na widok Ka Kasia ma wrażenie, że jej głowę wsadzono w imadło. Odczuwa paraliżujący strach. Nie może oddychać. Obecność prześladowcy jest przeżyciem koszmarnym. Czuje się ponownie upokorzona jego bezceremonialnością. Jest taki pewny siebie, a ona zgnojona. Nic nie może zrobić, nic powiedzieć. Wszystko wraca ze zdwojoną siłą. Ta pogarda, ten strach. Z tego nie można się wyzwolić. Kasia czuje, że jeśli miałaby w tej chwili pistolet, nie strzeliłaby do niego. Ona! Chojraczka!

Wraca do domu i postanawia się pociąć. Może tak trzeba to zakończyć? Z żyletką w ręku.

W toalecie zastaje ją matka. Jest przerażona. Oczywiście pyta po co, dlaczego? Kasiu, co się dzieje!? Jak powiedzieć matce, że policjant wsadził jej penisa w usta? Nie, tego się nie da. Tego się nie da powiedzieć. Nie matce, której przecież może pęknąć serce i umrze jak babcia.

JESTEŚ DZIWKĄ

Katarzyna próbuje się odbudować. Zakłada konto na forum porad prawnych, gdzie opisuje swoją sytuację.

-Jesteś dziwką! – słyszy od internautów. – Jesteś dziwką, która sama tego chciała. Żaden gliniarz z rodziną i stażem nie połąsiłby się na jakąś „dupę”.

ALBO TO ZGŁOSZĘ, ALBO UMRĘ

– Czy go nienawidzę? Tak, nienawidzę go – mówi Kasia. Czy bym go zabiła? Nie! Ja chcę, żeby on żył. Ma dostać wyrok bez zawiasów. Ma pójść do więzienia. Ma zobaczyć, jak oni go tam potraktują. Ma poczuć na własnej skórze co to znaczy, gdy ktoś ci coś takiego zrobi.

Kasia jedzie do Biura Spraw Wewnętrznych w Katowicach i składa

zawiadomienie. Wysłuchują ją funkcjonariusze Dyrkacz i Żarski. Są pomocni. W dwa tygodnie udaje im się potwierdzić większość informacji, jakie przekazała im Kasia. Sprawdzają bilingi i inne sprawy. Nie mają wątpliwości: są podstawy do oskarżenia. Zachęcają Kasię do złożenia formalnego zawiadomienia w prokuraturze. Kasia tak właśnie robi. Blisko dwa lata po zdarzeniu sprawa trafia do prokuratury w Tychach.

– Głupi skurwysyn. Socjopata – mówi Kasia. Jestem pewna, że nie byłam jedyną, której to zrobił. Wyczuł, że jestem słaba i wiedział, jak to wykorzystać. To nie był jego pierwszy raz. On tego nie robi dla seksu. On to robi dla władzy. Chce poczuć, że dominuje.

Mam żal nie tylko do niego. Mam żal do siebie, że wtedy nie wysiadłam z samochodu. Mam też żal do tych innych kobiet, które to spotkało, a które o tym nigdy nie doniosły. Dały w ten sposób przyzwolenie jemu i innym takim Ka na robienie takich rzeczy. A przecież można to łatwo zgłosić. W każdym województwie jest Biuro Spraw Wewnętrznych, gdzie anonimowo można donieść na policjanta. Można przedzwonić, pogadać. I jak im się pojawią takie sygnały to oni się tym zajmą, bo oni to traktują poważnie. Mnie przyjęła pani Dyrkacz i pan Żarski w BSW w Katowicach. Oboje bardzo mi pomogli.

I chciałabym dodać jeszcze jedno, mówi Kasia. Kobieta, która złoży zawiadomienie, że została skrzywdzona przez policjanta, pomoże sama sobie. Pomoże sobie odzyskać dla siebie szacunek. Proszę Was o to, dziewczyny. Jeśli nadkomisarz Mariusz Ka zrobił Wam to, co mnie, jedźcie do Katowic do Biura Spraw Wewnętrznych przy Komendzie Wojewódzkiej Policji.

Biuro Spraw Wewnętrznych policji Wydział w Katowicach

Naczelnik: mł. insp. Mirosław Łuczkiewicz

Zastępca Naczelnika: podinsp. Sławomir Żarski

tel. 32 200 28 41

fax 32 200 28 45

e-mail: bswkgp.katowice@policja.gov.pl

adres: ul. Lompy 19, 40-038 Katowice

Autorstwo: Rafał Bettlejewski

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)